



Ludomir Sawicki
(1884 — 1928)

Geografia a krajoznawstwo (1909)

Poznawanie kraju ojczystego jest, jak to już nieraz zaznaczano, naszym ogólnym obowiązkiem obywatelskim, ale niemniej także zajęciem miłym, pokrzepieniem ducha i ciała. Przyroda wszędzie jest świeża, zdrowa, wesoła i wolna: dlatego wśród wędrówek po kraju ciało tężeje a duch się wzmacnia, siła woli zaostrza, człowiek staje się zrównoważonym i pewniejszym siebie. Rozkosz poznawania przyrody wzrasta jeszcze, jeżeli to, co widzimy, także rozumiemy. To zrozumienie rzeczy otwiera nam oczy na liczne szczegóły, które przedtem uchodziły naszej uwadze, a właśnie szczegóły cieszą i bawią. Ale co ważniejsze, człowiek jest istotą, która zawsze i wszędzie dochodzi związku przyczynowego, a tylko rozumując nad krajobrazem, odkrywamy, głęboki i ścisły związek, który zachodzi między wszelkimi zjawiskami przyrody naszej ziemi, między upostaciowaniem krajobrazu, a klimatem z jednej, szatą roślinną z drugiej strony, między rzeźbą, klimatem i niższym życiem organicznym a człowiekiem. Gęstość jego zaludnienia, rozmieszczenie siedzib, przebieg dróg komunikacyjnych, sposób zatrudnienia i zarobku, kultura wogóle i wiele innych stosunków, rozwój historyczny, a w znacznej mierze nawet polityka dzisiejsza znajduje się w nadzwyczaj bliskim związku ze zjawiskami przyrody, z faktami geograficznymi. Nadto rozumne oglądanie zjawisk przyrody uczy nas jeszcze czegoś innego, ważnego dla ogólnych naszych podstaw bytu i życia, mianowicie, że wszelkie stosunki, formy i przedmioty ulegają wiecznej zmianie, wiecznemu przeobrażeniu i że żaden, choćby najślaby wysiłek energii czy to nieżywej czy żywej przyrody nie idzie na marne.

Zrozumienia krajobrazu uczy nas geografia, która wciąga w swój zakres wszelkie zjawiska, odbijające się w krajobrazie kuli ziemskiej. Krajoznawstwo atoli rozumem jako jej dział pochodny, który szuka tego zrozumienia w obrębie pewnej części kuli ziemskiej. Ale geografia, o której tu mówię, geografia współczesna, zupełnie się różni od tej geografii, której uczyliśmy się w szkołach. Stwierdzamy to z wielkim zadowoleniem, bo już samo wspomnienie o tej geografii szkolnej wywołuje pewien niesmak: owo systematyczne a suche wyliczanie szczytów, rzek, miast i liczby

ich mieszkańców, różnych granic i dróg komunikacyjnych, mnogich danych statystycznych i t. d. obciążało tylko pamięć, a nie zatrudniało rozumu, nie krzepiło ducha. Ta szkolna geografia nie podążyła śladami, którymi poszła geografia naukowa ostatnich lat 50-ciu.

Ale trzeba też przyznać, że treść i metoda nauki tej prastarej, a w dzisiejszym wyglądzie całkiem młodej, nie ustaliła się przez czas długi. Wprzód była długie lata pod wpływem humanistycznym, widziała wszystko pod kątem widzenia teleologicznym, jakoby stworzone dla człowieka w pewnym, z góry określonym celu, i zajmowała się głównie kwestyami geografii rodu ludzkiego. W drugiej połowie XIX w. nastąpiła reakcja w tym względzie: nadzwyczajnie silny i szybki rozwój nauk przyrodniczych z zakresu nieżywej i żywej materii na powierzchni ziemi spowodował, że w metodach i przedmiotach geografii ówczesnej zapanował kierunek często wyłącznie przyrodniczy, kierunek, — który z natury rzeczy musiał doprowadzić do podobnie jednostronnych poglądów jak przedtem kierunek historyczno-humanistyczny. Geografowie, zajmując się stosunkami fizycznymi całości kuli ziemskiej, byli właściwie geofizykami — badając skład, budowę i dawny rozwój skorupy ziemskiej, geologami, — zwracając uwagę swoją na zjawiska i stan średni w atmosferze, meteorologami, badając morza — oceanografami i t. d.

Dziś geografia naukowa zwyciężyła i ten prąd, i szuka prawdy, to znaczy ujęcia i zrozumienia wszelkich zjawisk na powierzchni ziemi w ścisłym połączeniu obu kierunków. Bada ona teraz w równej mierze przyrodę nieżywą i żywą jako też wszelkie zjawiska, związane z człowiekiem, jego osiedleniem, jego kulturą, a nawet jego działalnością polityczno-społeczną. Przedmiotem tym zajmują się, jak wiadomo, też inne nauki przyrodnicze, humanistyczne, społeczne. Czem się więc od nich różni geografia? Otóż jedynie sposobem zapatrywania się na przedmiot, który to sposób wytworzył osobne metody geograficzne. Tym oto zasadniczym punktem widzenia geografia zawdzięcza nietylko samodzielność swoją, lecz też dodatnie wyniki swoich metod, owoc swej pracy. Na czemże polegają te „geograficzne” punkty widzenia?

Geografia ogólna, a w równej mierze także jej dziecko, krajoznawstwo, ograniczają się tylko do zjawisk, znajdujących się na powierzchni ziemi, lub odbijających się na jej powierzchni; schodzą one wgląd ziemi, lub wznoszą się ponad powierzchnię jedynie w celu tłumaczenia zjawisk na samej powierzchni. Tem się już różnią od innych nauk przyrodniczych (jak od geologii i meteorologii). Natomiast w swój zakres geografia wciąga wszelkie zjawiska powierzchni ziemi.

Drugim zasadniczym dążeniem geografii jest stwierdzenie rozmieszczenia danych zjawisk na powierzchni ziemi i tłumaczenie tegoż rozmieszczenia. I tu geografowi nie idzie jedynie o stwierdzenie rozmieszczenia pewnych typów rzeźby ziemi, pewnych roślin, pewnych wiatrów, pewnej formy chaty i t. d., ale o stwierdzenie rozmieszczenia wszelkich zjawisk na powierzchni ziemi. Cóż czyni nauka geografii z tym ogromnym materiałem, w ten sposób zebrany?

To jest trzecie i najważniejsze zadanie geografii jako też i krajoznawstwa: nauka dzisiejsza stara się stwierdzić ścisły związek przyczynowy i rozwojowy między wszelkimi pojedynczymi zjawiskami na powierzchni ziemi. Tym sposobem z chaotycznego, różnorodnego materiału geografia stwarza jedną całość. Geografia staje się twórczą: łącząc jedno z drugim, wiążąc przyrodę nieżywą i żywą z człowiekiem, pierwiastkiem intelektualno-tradycyjnym, — geografia, a również w mniejszym zakresie też krajoznawstwo jest w stanie natchnąć całość życiem i stworzyć organizm wyższego gatunku, który nazywam jednostką naturalną, jednostką geograficzną, jednostką krajoznawczą. To jedno zapewnia już geografii prawo bytu, tak często zaprzeczane.

Uwzględniając cele geografii i krajoznawstwa, zrozumiemy, że zwracają one uwagę na ogrom zjawisk. Badają krajobraz w głębszym tego słowa znaczeniu. Co to jest krajobraz? Jeżeli udamy się na jakąś wyniosłość, z której mamy obszerniejszy widok, to stwierdzamy, że na wygląd krajobrazu wpływa przede wszystkim rzeźba danej powierzchni, jakoś i rozmieszczenie form wypukłych i wklęsłych, grzbietów i dolin, górotworów i kotlin, łądów stałych i głębin oceanicznych, zalanych morzami. Rzeźba ta, jak ona się nam dziś przedstawia, jest tylko ostatnim stadium rozwoju przeszłego i punktem wyjścia rozwoju przyszłego. Nie była ona od samego początku taką jak dziś i nie pozostanie taką jak dziś. Dzisiejszy wygląd rzeźby jest tylko migawkowym zdjęciem w rozwoju rzeźby krajobrazowej. Powodem tego jest, że na powierzchnię ziemi działały i działają siły, które czerpią swoją energię ze źródeł poniekąd niewyczerpanych. To są przede wszystkim siły górotwórcze, siły ruchów skorupowych, czerpiące swoją energię z ciepła jądra ziemskiego, ochładzającego i kurczącego się, a z drugiej strony siły modelujące, zwietszenie i zsuwanie się zwietszeliny, działanie wód płynących i lodowców, wiatrów i t. d., czerpiące swe energie z nieubytującego ciepła słonecznego. Siły górotwórcze i siły modelujące, siły ciemnej otchłani jądra ziemskiego, i siły jasnych promieni słonecznych są ze sobą w przeciwieństwie, walczą ze sobą bezustannie, jest to walka Arymana z Ormuzdem, jedne stwarzają nierówności, drugie zgładzają je, niszczą je; a rzeźba danej krainy jest chwilowym odzwierciedleniem tej walki. Sposób działania sił modelujących jest w wysokim stopniu zależny od ciepła i wilgoci, od opadów i wahań tych czynników klimatologicznych i już dlatego dla zrozumienia krajobrazu zapoznać się musimy ze stosunkami klimatu danej krainy, tem więcej, że w różnych krainach istnieją osobliwości rzeźby powierzchni, które tłumaczyć możemy tylko odmiennymi stosunkami klimatycznymi w starszych ewolucjach rzeźby powierzchni. Od stosunków klimatycznych zależy też między innymi cały kompleks zjawisk hydrograficznych i tworzenie się szaty śnieżnej i lodowców.

Ogólnie wiadomo, że dzisiejsza szata roślinna i świat zwierzęcy w bardzo dalekim stopniu zależą od warunków rzeźby powierzchni i od warunków klimatu. Grupują się one w formacje, w których odbija się dobitnie upostaciowanie ziemi,

skład ziemi, stosunki temperatury, oświetlenia i opadów. Nadto często w krajobrazie roślinnym i zwierzęcym odkryć możemy formy, które rozwinęły się w danej okolicy wobec odmiennych stosunków rzeźby i klimatu a zachowały się w szczątkach do dziś mimo zmian, które zaszły właśnie w tych stosunkach. Jak dalece na wygląd pewnego krajobrazu wpływa działanie człowieka, każdemu zapewne wiadomo: rozmieszczenie ludności, jej gęstość, sposób zasiedlenia, forma siedzib i zabudowań, ruch ludności i towarów, kultura ziemi i wyzyskiwanie płodów mineralnych, rozwój handlu i przemysłu, zdarzenia historyczne, wędrówki ludów, stosunki administracyjne i społeczne dawnych i dzisiejszych czasów dobitnie się odbijają w krajobrazie w głębszym tego słowa znaczeniu; z innymi czynnikami tegoż krajobrazu, z faktami geograficznymi, znajdują się też one w nadzwyczaj ścisłym związku.

Nie tylko przedmiot badań geograficznych i krajoznawczych jest bardzo różnorodny, ale też metody używane w tych badaniach. Geografia, stykając się z przeróżnymi naukami, które dla niej są pomocniczymi, przyjęła od nich metody: np. kartograficzne, geologiczne, fizyczne i t. d., a także historyczne, społeczne, ekonomiczne, statystyczne i t. d., wytwarzając jednakże obok i swoje własne metody porównawcze, jak np. morfologiczne, klimatologiczne, antropogeograficzne i t. d.

Ta nadzwyczajna różnorodność w przedmiocie i w metodach wywołała najróżniejsze sądy o znaczeniu geografii: jedni mniemali, że jest ona najwyższą z nauk o ziemi, poniekąd centralną, która w swoim łonie skupia wszelkie inne pokrewne nauki. Inni jednak twierdzili, że nie jest ona wcale nauką samodzielną, że nie ma własnych przedmiotów i własnych metod. Mnie się i jedno i drugie wydaje bezpodstawnym i przesadnym: geografia bierze z pomocniczych nauk tylko to, co jej celom odpowiada, jak każda inna nauka; a z drugiej strony, obrabiając materiał, stworzyła sobie własne metody i poglądy. Chciałbym nazwać geografii poniekąd filozofią nauk przyrodniczo-humanistycznych, która, jak filozofia, buduje syntetycznie gmach samodzielny z materiału, podanego jej przez nauki pomocnicze, zapomocą metody własnej, jak filozofia zapomocą logiki, i jak filozofia w nawale zjawisk szuka porządku, ustroju, związku przyczynowego i rozwojowego.

Wszystkie zdania powyższe dotyczą zarówno geografii ogólnej jak i krajoznawstwa: przedmioty, metody, znaczenie i losy są im wspólne, jedynie pole pracy jest różne, mianowicie dla geografii ogólnej daleko obszerniejsze. Dlatego też odmienny jest charakter ich wniosków: geografia odkrywa prawa ogólne, krajoznawstwo tylko prawa, ważne dla danego kraju.

Ale inny jeszcze zachodzi stosunek między geografii a krajoznawstwem: otóż geografia opiera się na doświadczeniach zrobionych w poszczególnych częściach ziemi, więc na materiale krajoznawczym, a nauka o całym kompleksie zjawisk krajoznawczych nazywa się właśnie krajoznawstwem. Wtem leży doniosłe ogólne znaczenie wszelkiego krajoznawstwa, że buduje ono podstawy dla geografii ogólnej. Intensywne zbadanie szeregu krain naturalnych i porównywanie tych

krain umożliwia generalizację, wyciąganie praw ogólnych. Podczas generalizowania ukazują się luki w materiale. Siłą logiki myśl ludzka buduje pomost przez te luki i tworzy sobie nawet poza materiałem obserwacyjnym poglądy o rozwoju i o związku przyczynowym wszelkich zjawisk na powierzchni ziemi. Tak konstrukcyjna myśl geografa stwarza hipotezy. Ta chwila jest dla całej nauki niezmiernie płodna. Geograf bowiem musi się postarać, by znaleźć w przyrodzie zjawiska popierające swoje hipotezy lub je obalające. Tym sposobem oko jego staje się bystrzejszym, a badając ponownie jako krajoznawca dany kraj, odkrywa teraz szczegóły, których przedtem nie spostrzegł, bo były za drobne lub niezrozumiałe.

Z tego wypływa podwójny wniosek: każdy geograf musi się zawsze opierać na materiale krajoznawczym tak jak anatom na materiale antropologicznym; aby móc ocenić wartość materiału krajoznawczego, geograf musi zająć się krajoznawstwem choćby w niektórych krainach naturalnych. Z drugiej strony każdy, pracujący w krajoznawstwie, potrzebuje koniecznie podstaw ogólnej geografii do skutecznej pracy, bo ta ogólna geografia posuwa badania szczegółowe wciąż naprzód, łącząc zjawiska w system i tworząc hipotezy, które wymagają ponownego poparcia. Krajoznawstwo dostarczy ogólnej geografii materiału, a zyska wzamian od niej nowe poglądy i bodźce.

Ale krajoznawstwo ma jeszcze jedno wielkie znaczenie dla geografii ogólnej. Gdy geografia ogólna ma skłonność opracowywania każdej grupy zjawisk oddzielnie i odrywa ją przez to od przyrody, gdzie żadne zjawisko nie jest odosobnione, to krajoznawstwo wiąże wszystkie te zjawiska ze sobą. Właśnie krajoznawstwo jest tą częścią geografii, która jest pełna życia bezpośredniego i która nigdy nie skostnieje w szablonach. Dlatego też badanie krajoznawcze, wszechstronne poznanie pewnej jednostki naturalnej jest czynnością nadzwyczaj wdzięczną i ciekawą. Badacz krajoznawczy nie pochwytywa jak malarz tylko światła i barwy, jak rzeźbiarz tylko formy, jak historyk tylko zdarzenia w czasie, lecz ujmuje całokształt życia jednostki naturalnej, geograficznej, wyższej od organizmu pojedynczego. Niech sobie więc krajoznawstwo a geografia zawsze podają bratnią dłoń, aby wspólnymi siłami dopiąć wspólnego celu, odtworzenia głębszego związku wszelkich zjawisk na powierzchni ziemi.

[L. Sawicki, *Geografia a krajoznawstwo*, Drukarnia L. Bogusławskiego, Warszawa 1909; interpunkcja, pisownia i wyróżnienia oryginalne]